

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., z codziennym dwukrotnym odnośnikiem do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K. 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h.; wyd. popołud. 6 h., syfka 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K. 20 h. Nekrologia za wiersz pett. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K. 50 hal. Za wiersz, najmniej 4 K. 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisy nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Lista strat pułku lwowskiego. — Wrzenie na Węgrzech.

Walki w Galicji zachodniej i w Beskidzie wschodnim.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Ponieważ nie otrzymaliśmy komunikatu Zwierzchniego Wodza Naczelnego z wtorku 8 b. m., przeto powtarzamy go tu za „Dz. Kij.”. Komunikat ten podaje pierwszą wiadomość o bitwie na południe od Krakowa. Brzmi on, jak następuje:

Urzędownie, (8/25) (PAT).

„Rozwijające się od 3 dni walki w rejonie Przasnysza i Ciechanowa nie są skończone. Miały również miejsce starcia bojowe w rejonie Piotrkowa, gdzie osiągnięto częściowe powodzenie.

„Bitwa rozpoczęta 22 listopada na południowschód od Krakowa, w rejonie Wieliczki do rzeki Dunajca rozwija się pomyślnie. Po dzielnym przeforsowaniu rzeki Dunajca w rejonie Nowego Sącza, nasze posiłki w dalszym ciągu prowadziły ofensywę i zadały ciężki cios wojskom niemieckim, które w dolinie rzeki Lososina uformowały prawie oskrzydłające skrzydło armii nieprzyjacielskiej. Przewieziony tu 24 korpus niemiecki rozpoczął bitwę wysunięciem baterji samochodowej, która została częścią uszkodzona, częścią zmuszona do ucieczki, nie dając ani jednego strzału.

„Następnie udało się nam zdemontować kilka dział ciężkich i zmusić do milczenia pięć baterji polowych. Wzięliśmy kilka dział i jeńców, z liczby których Niemcy zeznali, iż ich oddziały poniosły olbrzymie straty, przyczem skład niektórych kompanij zmniejszył się do 40 ludzi. Ofensywa nasza trwa w dalszym ciągu.

24 listopada, rano w pobliżu Sewastopola wykryto obecność krążownika „Bresslau“.

Po powyższym komunikacie następuje komunikat ogłoszony w nrze wczorajszym popołudniowym, oświetlając dalszy rozwój bitwy około Krakowa.

Urzędowo 10/27 (PAT).

W ciągu dnia 9/26 bm. nie zaszły ważniejsze zmiany.

Poszczególne próby przeciwnika przejścia do ofensywy wywołały bezskuteczne dłań walki w okręgu Ciechanów—Przasnysz, oraz w rejonie Piotrkowa i na niektórych innych odcinkach naszego frontu.

„W okręgu przełęczny Wyszaków i Beskid dn. 8/25 bm. podczas ataku na ufortyfikowaną pozycję austriacką zabraliśmy cztery działa, z góra 300 jeńców i wiele wozów“.

Beskid — miejscowość na Węgrzech, za Lawocznem.

Wyszaków — miejscowość pograniczna, przez którą wiedzie droga z Doliny na Węgry.

K R A K Ó W.

Do „Rieczy“ donoszą z Rzymu, że według relacji zbiegów krakowskich miejscowości w okolicy Krakowa znajdują się w ręku Rosjan.

Prezydent dr. Leo z wszystkimi urzędnikami magistratu opuścił miasto. Do opuszczenia miasta zostali zmuszeni wszyscy mieszkańcy, którzy nie posiadali żywności na 3 miesiące.

W CZERNIOWCACH.

Do Odessy donoszą pod data 8 (25) b. m. do „Kij. M.“:

Donoszą tu, iż Bukowina przeszła od tygodnia zajęta jest przez wojska rosyjskie. Życie w Czerniowcach nie weszło jeszcze na normalne tory. Na ulicach widać tylko wojska. Silna artylerja broni miasta i zabezpiecza je od możliwości nadejścia Austriaków. Funkcjonują dwa sklepy i jedna restauracja. Gubernator rozpoczął urzędowanie. Chwilowym burmistrzem miasta zamianowano Rumuna — dra Gostiuka, wybranego przez ludność do poddania miasta Rosjanom; dyrektorem policji zamianowano byłego komisarza, Włocha. Rosjanie aresztują i oddają pod sąd dziesiątki maroderów, którzy w międzyczasie, po odejściu wojsk austriackich, a przed wkroczeniem rosyjskich dopuszczali się grabieży. Z mieszkańców pozostała w Czerniowcach tylko garska Niemców i żydów. Rosyjska administracja oznajmiła, że ekscesy wobec żydów nie będą cierpiane. Rosjanie i Rumuni bratają się. Opór Austriaków uważa się za daremny. Austriacy uciekają. Prawie cała Bukowina jest w rękach Rosjan. Jak wieść donosi, Austriacy ewakuują nową bukowińską stolicę Korizwatro.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Oficjalnie dn. 10/27.

Dn. 26 listopada (9 grudnia) na froncie bojowym starć nie było.

ZMIANA PLANU TURECKIEGO.

Kair 10/27 (PAT.) Armia turecka i syryjska, przeznaczona do operacji w Egipcie, została wysłana na północ w celu przeszkodzenia rosyjskiej ofensywie.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż 10/27 (PAT.) Oficjalny komunikat z 9/28 g. 11 wieczorem:

„Na froncie nie zasadniczego nie zaszło. Jeśli się nie policzy ataku naszych wojsk na Parville i odparcia ataków niemieckich na Tracy-le-Val.

Powrót rządu do Paryża.

Bordeaux, 9/26 (PAT.) Poincare i Viviani wczoraj wyjechali do Paryża, Delcasse wyjeżdża dziś, a za nim udaje się ciało dyplomatyczne.

Zabiegi Austrii o pokój.

Kilka dni temu poseł austro-węgierski w Atenach podczas rozmowy z Wenizelosem poruszył sprawy sytuacji w Serbji i dodał, że rząd wiedeński uważa swoje zadanie w Serbji za skończone i nie uchyliłby się od zawarcia pokoju. Dalej dyplomatyczny reprezentant Austro-Węgier powiedział, iż w takim stanie rzeczy gabinet ateński może odegrać wybitną

rolę, wziąwszy na się pośrednictwo między Austrią a Serbją. Poseł dodał, że Austrija nie pragnie terytorjalnych zdobyczy w Serbji i zadowolony jest zmianą granicy austriacko-serbskiej, dyktowaną względami strategicznymi.

W odpowiedzi Venizelos oświadczył, że nie może podjąć się misji, którą nań chciałby włożyć rząd austro-węgierski.

Do Piotrogradu nadeszły wiadomości, że Austro-Węgry mimo niepowodzenia w Atenach poruszyły tę samą sprawę zawarcia pokoju z Serbją w Bukareszcie, lecz Bratianu również nie przyjął misji pośrednika.

Dyplomata serbski w Piotrogradzie oświadczył współpracownikowi „Nowoje Wremia”, że znane mu są rozmowy posłów austriackich w Atenach i Bukareszcie. Serbja w żadnym razie nie zawrze samodzielnie pokoju.

Warunki pokoju.

„Russk. Inwald“ kreśli z wojennego punktu widzenia warunki, na podstawie których możnaby zacząć mówić o pokoju.

— Dla znielenia ucisku, przyniatającego narody Europy — pisze gazeta — Niemcy muszą być zwyciężone a armja ich złamana. Tylko wówczas nadejdzie psychologiczny moment, w którym będzie można mówić o pokoju. Dla Austro-Węgier chwila ta już nadeszła; opór jej armji został złamany, państwo to widocznie zrezygnowawszy z zaciętego oporu na wschodzie, stara się powetować sobie straty na Serbji, aby mieć choć jeden atut w rękach podczas przyszłej konferencji. Niemiecka armja jeszcze się trzyma i energicznie i czynnie stawia opór na wschodnim froncie. Można ją porównać z silną sprężyną, która osiągnęła największe napięcie pod naciskiem armji trójporozumienia. To ostatnie posiada niewyczerpane zasoby w ludziach, materiale wojennym, w zapasach żywności i w finansach. Dlatego ostateczny wynik walki nie ulega żadnej wątpliwości. Pytanie tylko w jaki sposób do niego dojdzie. Sprężyna może pęknąć, jeśli niemiecka armja na głównym teatrze — wschodnim — poniesie stanowczą porażkę, połączoną z nieuniknionym pościgiem, braniem do niewoli znacznej części armji i demoralizacją części pozostałej, jako z koniecznymi konsekwencjami. W tym wypadku można spodziewać się szybkiego nastąpienia psychologicznego momentu — petraktacji pokojowych. Ale sprężyna, nie doświadczwszy momentalnego, silnego nacisku, lecz ulegając nieustannemu, dłuższemu naprężeniu, może nie pęknąć lecz osłabnąć, stracić swą elastyczność i zdolność wymierzania ciosów, a za to zachować zdolność długiego choć i słabego oporu; nastąpi to wówczas, kiedy wojska z obu stron rozciągną się wzdłuż długiej linii frontu, nie mając możliwości zadania w którymkolwiek punkcie stanowczego ciosu. Wówczas wojna stanie się przewlekłą i może ciągnąć się długo, przyczem nie należy zapominać, że z nadejściem nowego roku w szeregi armji wstąpią nowi rekruci. Wówczas przewlekłość wojny będzie zależała od potrzebnych do jej prowadzenia środków, które po stronie trójporozumienia są niewyczerpane a po stronie Niemiec, wskutek ich izolowanego stanowiska, ograniczone.

Wrzenie na Węgrzech.

„Morning Post“ drukuje list z Budapesztu z dn. 19 b. m. n. st. Korespondent podaje, iż według informacji z węgierskich liberalnych kół sejmowych hr. Tisza miał konferencję najpierw z kanclerzem Rzeszy Bethmannem-Hollwegiem, któremu oświadczył, iż

nie może gwarantować za wierność Węgier, o ile interesy tego kraju nie będą bardziej uwzględniane. Potem hr. Tisza z ministrem wojny i szefem sztabu generalnego konferował, lecz ci poradzili mu zwrócić się wprost do cesarza Wilhelma. Według informacji, pochodzących od Tiszy, Wilhelm był bardzo niezadowolony, dowiedziawszy się o pogroźkach o pozycji węgierskiej, w której istnienie nie chciał wieżyć. Hr. Tisza domagał się wysłania 3 korpusów na obronę węgierskiej równiny od wtargnięcia Rosjan, mówiąc, iż inaczej gabinet jego będzie się musiał podać do dymisji. Wtedy ces. Wilhelm wpadł we wściekłość, mówiąc, iż egoizm pewnych ludzi wprowadza zamieszanie w cały plan kampanji. W rezultacie zgodził się na naradę ze sztabem generalnym i obiecał zrobić co możliwe dla uspokojenia Węgrów. Wilhelm II drżał cały ze wzburzenia i prawie płakał.

„Pesti Hirlap“ i cała prasa opozycyjna wyrażają otwarcie niezadowolenie, pisząc, że Węgry zależne są teraz od łaski Wilhelma, tak, jakgdyby nie istniała już konstytucja monarchji, ani cesarz Franciszek Józef.

Niektórzy członkowie węgierskiego komitetu narodowego zamierzają rozpocząć propagandę za pokojem i niepodległością Węgier. Większość narodu jest za nimi. W Szegedynie i Debreczynie policja nie odważyła się zakazać wieców, na których wypowiadano oburzenie ludu. Powodzenia austriackie w Serbji nie uspokajają bynajmniej Węgrów, którzy otwarcie krytykują urzędowe komunikaty rządu niemieckiego i austriackiego.

* * *

„Wiecz. Wr.“ donosi, że Austro-Węgry zaproponowały przedstawić Włochom autonomię Trydentu i Tryjestu. Włochy, wysłuchawszy propozycji, zachowują wolną rękę.

Austriacka lista straż Nr. 17.

„Lud Katolicki“ w nrze z dn. 1 listopada podaje wykaz zбитych w pułku 19 landszt., który był stacjonowany we Lwowie na Łyczakowie.

Bachur Michał, frajter 19 p. landszt. Bobowicz Leon, inf. 19 p. landszt. Burda Andrzej, strzelec 16 bat. Cegiarski Władysław, infant. 19 p. landszt. Chmiel Stanisław, inf. 19 p. landszt. — Djakowski Marcin, kapral 19 p. landszt. Dobrowolski Franciszek, kapral 19 p. landszt. — Góralik Antoni, inf. 19 p. landszt. Gorzelski Paweł, inf. 19 p. landszt. Hawczak Teodor, inf. 19 p. landszt. Huk Józef, inf. 19 p. landszt. — Jakóbczyński Franciszek, inf. 19 p. landszt. Jarzębski Władysław, inf. 19 p. landszt. Jarzębski Jan, inf. 19 p. landszt. — Kafka Jan, inf. 19 p. landszt. Koper Piotr, strzelec 16 bat. strzelców polnych, Korczyński Łukasz, inf. 19 p. landszt. Krupa Bazyl, inf. 19 p. landszt. Krupiński Roman, inf. 19 p. landszt. Kucharski Feliks, inf. 19 p. landszt. — Lang Stanisław, inf. 19 p. landszt. Lisiński Józef, kapral 19 p. landszt. — Łabiak Piotr, inf. 19 p. landszt. — Meszczyszyn Paweł, inf. 19 p. landszt. Mokrzycki Kazimierz, inf. 19 p. landszt. — Nakoneczny Andrzej, inf. 19 p. landszt. Nowak Michał, inf. 19 p. landszt. — Olearnik Jan, inf. 19 p. landszt. Petrusiewicz Franciszek, inf. 19 p. landszt. Piszyczo Władysław, inf. 19 p. landszt. Polak Teodor, kapral 19 p. landw. Proc Mikołaj, frajter 19 p. landszt. — Rybka Mikołaj, forysic 19 p. landszt. Rzepka Józef, cugsfirer 19 p. landszt. — Samson Józef, inf. 19 p. landszt. Sawka Michał, inf. 19 p. landszt. Sobolewski Paweł, inf. 19 p. landszt. Socha Józef, inf. 19 p. land. Szpak Marcin, inf. 19 p. landszt. — Tkaczyszyn Józef, inf. 19 p. landszt. Tryba Józef, inf. 13 p. landw. pow. bilzeński Tymczyszyn Wojciech, inf. 19 p. landszt. Worek Paweł, inf. 19 p. landszt. Wróbel Franciszek, inf. 19 p. landszt. Wysocki Dymitr, inf. 19 p. landszt. Zalecki Grzegorz, inf. 19 p. landszt. Zawalkiewicz Piotr, inf. 19 p. landszt. Żurawel Adolf, frajter 19 p. landszt.

Wiadomości telegraficzne.

Z tajników dyplomacji.

Rzym 9/26 (PAT.) Tekst telegramów, które wymienili w d. 27 lipca 1913 prezydent minister Giolitti i zmarły minister spraw zagranicznych San-Giuliano. Telegram San-Giuliano: „Austria komunikuje nam i Niemcom swój zamiar wystąpienia przeciw Serbji i nadaje swemu wystąpieniu charakter obronny w nadziei, że da się zastosować do niego „casus foederis“ tróiprzemierza. Według mego zdania nie da się zastosować. Mam zamiar skoordynować z Niemcami usiłowania, aby przeskodzić wystąpieniu Austrii, ale może będzie trzeba wyraźnie jej powiedzieć, że nie uznajemy w takim postępowaniu charakteru obronnego. Dlatego odmawiamy mu znaczenia „casus foederis“.

Giolitti, który bawił poza Rzymem, odpowiedział: „Gdyby Austria wystąpiła przeciw Serbji, to oczywiście nie może być żadnego „casus foederis“. Austria będzie działała na swe własne ryzyko. O obronie nie może być mowy, gdyż nikt nie zamierzał napadać na Austrię. Trzeba jej to powiedzieć jaknajwyraźniej, i pożądanym jest, aby Niemcy odradziły Austrii tej niebezpiecznej awantury.“

Po odczytaniu tych telegramów na posiedzeniu

Izby dn. 6/23 bm. Izba powstała i hucznie oklaskiwała Giolittiego.

Wojna serbska.

SUKCESY SERBÓW.

Nisz, 10/27. (PAT.) Armja serbska ściga zwycięsko ustępującego na całym froncie nieprzyjaciela. Brzega, Mionica i Wajewo zajęte przez Serbów.

W ostatnich dniach wzięto do niewoli 95 oficerów i 15.742 żołnierzy, zabrano 28 połowych dział, 2 górskie, 9 górskich haubic. 36 karabinów maszynowych, 10.000 karabinów, wielką ilość zapasów wojennych i taboru. Korpusy austriackie 15 i 16, oraz część 13-go rozbite przez Serbów. General Zierkowiec, nacierając na Białogród, rozbił dwie austriackie dywizje, które cofając się spiesznie, pozostawiły na polu wiele dział. W Gukoszu Serbowie zabrali cały skład artyleryjski.

(15 i 16 korpus pochodzą z Bośni, a 13 z Zagrzebia. Red.).

Zatopienie statków niemieckich.

Londyn 9/26 (PAT.) Urzędowo. Niemieckie statki wojenne „Scharnhorst“, „Gneisenau“ i „Leipzig“ zatopione zostały przez kłozownik angielskie w pobliżu wysp Falklandzkich. Na statkach angielskich ubyto z szeregow 3 ludzi.

(Wyspy Falklandzkie leżą na Oceanie Atlantyckim, na morzach południowo-amerykańskich, około przylądka Horn. — Red.)

Londyn, 9/26. (PAT.) Admiralicja donosi: O godz. 7.30 rano dn. 8/25 b. m. brytyjska eskadra pod komendą admirała Fryderyka Sterda zauważyła niemieckie kłozowniki: Scharnhorst, Gneisenau, Nürnberg, Leipzig i Dresden w pobliżu wysp Falkland. Nastąpiła bitwa, w czasie której Scharnhorst, płynący przed ilagą admirała Spee, — Gneisenau i Leipzig zostały zatopione. Kłozowniki Dresden i Nürnberg uciekły podczas walki, okręty angielskie ścigają je.

Oprócz tego zabrano dwa statki węglowe.

Liczba poległych po stronie angielskiej znikoma. Drobną część pozostałej przy życiu załogi Gneisenau i Leipzig ocalono.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 10 grudnia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.57	1.2	0	0.0	4.4	0.4
2 popoł.	729.46	4.4	SSE.1			
9 wiecz.	729.19	0.4	S.1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +5.0 st. Celsjusza.

— **Nowa taryfę maksymalną** podajemy na str. 4 dzisiejszego numeru.

— **Dyskusja o Polsce.** „Kurjer Lwowski“ karci nas za to, że przedrukowaliśmy jego artykuł „Dwie Polski“ w serii głosów prasy, wywołanych powstaniem Polskiego Komitetu Narodowego i nazywa tę naszą pomyłkę „objawem zaniku zdolności najprymitywniejszej orientacji“.

Zeby się wytłumaczyć, odpowiadamy, że wystarczało nam, iż ktoś w czasie dyskusji o Polsce zasadniczo o Polsce pisze, aby to uważać za zajęcie pewnego w dyskusji stanowiska. O jakiejże Polsce autor myślał: mówił o dwóch, może miał na myśli jeszcze trzecią?

Gdy ktoś pisze, iż są „dwie Polski“ (bardzo trudno powtórzyć taką liczbą mnogą), to możnaby sądzić, nawet na najwyższym stopniu orientacji, że autor jedną z niej obiera za swoją.

„Kurjer“ powołuje się na zdanie „Nowej Gazyty“, jako na swój o Komitecie sąd. Nawet „Nowa Gazeta“ nie pretenduje, aby ją uważano za organ opinii polskiej. Jest bowiem jawnie organem żydostwa warszawskiego.

W każdym razie idea utworzenia dwu komitetów narodowych według żądania żydów, odpowiadałaby idei owej Polski podwójnej: jeden komitet byłby „seraficzny“, drugi „przyziemny“.

— **O legionistach polskich.** Piotrogrodzka agencja telegraficzna pod d. 10 grudnia (27/11) donosi:

„W szeregach austriackiej armji w dalszym ciągu zdarza się spotkać ochotników Polaków, co oczywiście jest ostrym dysonansem w ogólnym nastroju narodu polskiego.

Zdaje się istnieć ogółem trzy pułki piechoty z dwoma bataljonami zapasowymi, sześć szwadronów i kilka baterji. Nominalnie ochotnicy polscy złączeni są pod komendą gen. Rajmunda Baczyńskiego, przy

którym naczelnikiem sztabu jest Alfred Zgórski. W rzeczywistości zaś oddziały polskie są rozrzucone po całym froncie i włączone do różnych oddziałów.

Pierwszym pułkiem dowodzi Piłsudski, drugim Zieliński, zapasowymi zaś bataljonami major Bobrowski-Galica. Pułk Piłsudskiego brał udział we wrześniowej ofensywie austriacko-niemieckiej na terytorjum Królestwa Polskiego, przyczem wskutek ogólnego braku dyscypliny między legionistami u Piłsudskiego zaszedł szereg starć z władzami wojennymi. Powiadają, że gdy oddział legionistów odmówił wyciągnięcia z błota niemieckich armat, które ugrzęzły w błocie w rejonie Sieradza, Niemcy zagrozili strzelaniem i nawet zaczęli wykonywać pogróżkę.

Między wielu sprawkami legionistów trzeba się liczyć z przymusowym werbunkiem, dokonywanym podczas pochodu na terytorjum rosyjskim. Pod groźbą śmierci legionisci powołali do szeregów kilkuset, jeśli nie kilka tysięcy młodych ludzi poddanych rosyjskich, którzy idąc teraz do niewoli, nie korzystają z obrony prawa międzynarodowego, służącego innym jeńcom wojennym“.

— **Zmiany numerów telefonów.** Wobec tego, że dawna centrala telefoniczna podzielona była na dwie stacje, co było połączone z wielu niedogodnościami, obecny zarząd telefonów wprowadził jedną stację, wskutek czego trzeba było zmienić numery abonentów. Szczęśliwym trafem nasz telefon redakcyjny zatrzymał ten sam numer 541, natomiast administracyjny zmieniono na 370. Inspekcja policji, mająca dotychczas nr. 20, otrzymała 444 i t. d.

W tych dniach opuści prasę nowy spis abonentów już ze zmienionymi numerami i rozesłany będzie wszystkim abonentom. Zanim to nastąpi, żądający połączenia musi wymienić firmę lub nazwisko abonenta, a nie numer telefonu, gdyż w przeciwnym razie może być mylnie połączonym.

— **Samopomoc społeczna.** Dzisiaj został otwarty nowy sklep z pieczywem domowym przy ul. Kopernika 12. Sklep ten jest prowadzony przez kilka pań.

— **Msza żałobna za dusze śp. Jana i Jadwigi z Kadyków Kwiatkowskich** odbędzie się w sobotę 12 b. m. o g. 9.30 rano w kościele parafjalnym św. Mikołaja, we Lwowie.

— **† Ludwik Wostrowski.** W jednym z sanatorjów pod Warszawą zmarł po długich cierpieniach artysta teatru Rozmaitości Ludwik Wostrowski. Zanim wyjechał do Warszawy Wostrowski długie lata bawił w teatrze lwowskim. Zaczął jako 16-letni chłopak w teatrach prowincjonalnych, skąd w r. 1894 został zaangażowany do teatru lwowskiego, w którym był reżyserem. W r. 1909 przybył do Warszawy i w teatrach rządowych zajął stanowisko reżysera. Siłą swego talentu wybił się na jedno z najprzedniejszych etatów wisk.

— **Z działalności humanitarnej miasta.** W lokalach stow. „Jad Charuzim“ przy ul. Bernsteina otwarto miejską kuchnię dla rękodzielników żydowskich. Kuchnia jest obliczona na 500 do 600 osób. Na czele kuchni stoi p. Antonina Mandlowa, jej zastępcą zaś jest p. Leon Appel.

— **W sprawie olbrzymiej kradzieży** na szkodę jubilera Kwaśniewskiego śledztwo policyjne trwa dalej, rezultaty jego jednak są minimalne. Przed kilku dniami, jak o tem donosiliśmy, aresztowano pewnego kowala, który miał sporządzać narzędzia złodziejskie, dla braku dowodów atoli wypuszczono go na wolność. Natomiast doszło do wiadomości policji, że jacyś chłopcy wyłowili w studni na pl. Dąbrowskiego jakieś kosztowności. Jak się okazało były to rzeczy mniej wartościowe, dane p. Kwaśniewskiemu do naprawy, a zabrane przez złodziei.

Owóz włamywacze poznawszy się na wartości tych rzeczy, woleli się ich pozbyć i dlatego wrzucili je do studni.

— **Upadek z konia.** Juda Kanner, handlarz koni, jadąc dziś rano z Winnik, spadł z konia i doznał licznych kontuzji zewnętrznych. Pogotowie opatrzyło go.

— **Potrącony dyszlem.** Jan Swoboda, zarobnik z Hołoska, wracał dziś rano z lasu, gdy wtem nadjechał z tyłu jakiś nieostrożny woźnica i potrącił dyszlem Swobodę tak fatalnie, że biedak doznał złamania ramienia. Odwieziono go do szpitala.

Kronika wojenna.

KOMFORT W OKOPACH

Kilka ustępów z listu młodego oficera piechoty, listu podanego do wiadomości publicznej przez „Journal de Rouen“:

X..., 21 października.

...Następnie — doktor i ja udaliśmy się do kąpieli. Tak droga moja, jesteście ludzie, dbający o czystość i porządek. Dzięki nadzwyczajnej pomysłowości jednego z oficerów mego regimentu (nazwisko jego nieobecny jest mamie), możemy codziennie, między 10—12 używać ciepłej kąpieli. To się dopiero nazywa drwić sobie z Niemców, boć przecież nasz zakład kąpielowy znajduje się w okopach!...

Wyobraź sobie dość głęboką jamę o sześciu metrach średnicy, wyłożoną białą cegłą, którą znaleźliśmy w ruinach miasteczka, zburzonego przez szrapnele i granaty.

Pieczara ta — przykryta dachem — warstwa

ziemi chroni nasz „zakład kąpielowy“ przed oczami nieprzyjaciół. Zboże, zasiane wiatrami, czy ręką ludzką — daje nam pozór zielonego pagórka.

W głębi jest sala prysznicowa, piec, ławki, wieszaki, firanki i... nie blaguję — wszystko to w owym kanale — pieczarze.

— Czy to nie wspaniałe!

Dzisiaj rano, pierwszy raz od czasu wyjazdu z domu wzięłem kąpiel, która mnie porządnie splukała.

Wszyscy generalowie przysli obejrzyć — naszą łaźnię (nie moją skórę! Mówię ci, iż byli wprost zachwyceni. Zdobywamy się na coraz większy komfort: ma być otworzony salon fryzjerski — w tychże samych okopach.

Na zakończenie, jako luksusowa przyjemność: revue — koncert z współudziałem najlepszych artystów.

Niech cię to nie dziwi, iż mamy ze sobą siły artystyczne, między innymi kolegami jest słynny cyklista i clown-akrobata z psem, wykonującym przeróżne ćwiczenia cyrkowe.

Zaręczam ci, że pies ten jest bajecznie śmieszny, i że go ogromnie wszyscy lubimy.

— Ale, powracam do rozkładu moich zajęć: po tym zbawiennym prysznicu nastąpiło dość długie oczekiwanie — jak dla zgłodniałych — na śniadanie, które było za to wyborne!

Dzisiaj po południu...

A...

Szlakiem wojny.

Z okolic Warszawy.

Wysiadłem na małej stacyjce. Budynki nieuszkodzone. Porządek, cisza. Co było zniszczone, naprawiono już i nigdzie śladu nie widać burzy, co tu tak niedawno jeszcze wniecała zamieszanie powszechne.

...
Pola zlekka śniegiem przyprószone, płaskie, rozległe. Na pierwszy rzut oka nie uderzają niczem szczególnym. Gdzieniedzie tylko spostrzegam ślady kół i kopyt. Ale już je deszcz rozmył, potem wiatr pokruszył i poprzerywał się improwizowane gościńce.

Aż oto, idąc bezdrożem, trafiam na przeszkodę. Rów długi, wijąc się dziwnie, rozkładał pole. Ściany jego równe, prostopadłe. Głębokość człowieka. Wygląda to, jak kanał. Gdzie się podziela wykopana stąd ziemia — nie wiadomo. Nigdzie ani jej śladu. Podziw bierze. Sądzićby można, że robotę wykonano bardzo dawno i w najnormalniejszych warunkach. Tymi to kanałami prawdopodobnie podchodzili Niemcy pod Warszawę, ukazując się niespodzianie to tu, to ówdzie.

Pod lasem trafiam na pierwsze, nieliczne okopy. Są to kwadraty o pochylm dnie, otoczone z trzech stron niewysokim wałem z żółtego piasku. W miarę zapuszczania się w las, liczba okopów tych rośnie. Wykonane są przytem daleko staranniej. Mają z tyłu korytarzyki, wprowadzające spadziście do wnętrza; gdzieniedzie pozostały ślady drewnianych podpór, na których spoczywać musiało pokrycie. W trzech szeregach ciągną się te kryjówki.

Dopiero za nimi widać podruzgotane drzewa. Strzały rosyjskie musiały tu długo przenosić. W niektórych miejscach — sosny, jak kosa sprzątnięte.

Na wielkiej starej jodle bieleje odarty z kory kwadrat. Na nim starannie wydłubany napis. Imię, nazwisko i... „Er starb den Heldentod für Vaterland“...

STEFAN SOCHANIEWICZ.

Kolonje wobec wojny.

(Ciąg dalszy).

Angielska Afryka wschodnia. Z Sudanem egipskim dalej ku południu łączą się posiadłości angielskie w t. zw. Afryce wschodniej. Obejmują one przestrzeń od brzegów Oceanu Indyjskiego, aż po jezioro Wiktorja (75000 km² powierzchni), na której wznoszą się potężne masywy wulkaniczne Kenia (5069 m.) i Kilimandżaro (5893 m.) na wschodzie. Przedłużenie tego terytorjum stanowi kraina zwana Protektorat Ugandy, sięgająca od jeziora Wiktorji po jeziora Alberta i Alberta Edwarda, obejmująca część trzeciego wielkiego masywu wulkanicznego Ruwenzori (5100 m.) Cała ta posiadłość graniczy od południa z niemiecką Afryką wschodnią, od zachodu z Kongiem, od północy z Sudanem egipskim, Abissynią i krajami Somalów. Obszar jej wynosi 700000 km.² a ludność 6 do 7 milionów mieszkańców. Są to przeważnie murzyni rasy bantu, trudniący się rolnictwem, Arabowie kupcy, Massai pasterze, nadto na wybrzeżach jest około 7000 imigrantów indyjskich zwanych Banianami i mieszanina tubylców z Arabami, t. zw. Snałili. Wreszcie osiadła tu garstka Europejczyków. Na wybrzeżu Oceanu leży stolica tych posiadłości Mombas, połączona w r. 1901 koleją z Port-Florence nad jeziorem Wiktorja.

Przez tę koleję, jezioro Wiktorja i Biały Nil po-

Wogóle mogił mało. Z zauważonych w pobliżu na jednej tylko zdołałem odczytać napis, położony ołówkiem, niewprawną ręką: „Jacenty Siwiński bronił ojczyzny przed „chordą“ germańską“.

Na drodze widać co chwila dzieci i kobiety. Dźwigają pęki gałęzi, postrzępanych szrapnelami. Mijam wieś. Wielce chat bez dachów. Gdzieniedzie rozwalone całe ściany. Płotów ani śladu. Tu i ówdzie sterczy komin tylko. A tam znów z przydrożnego krzyża pozostał jedynie słup, od połowy zwęglony.

Idzie drogą człeczyna z koszykiem w ręku. Koszyk pełen kulek wielkości orzecha.

— Za funt — powiada — piątą 18 kop. Ale dla amatorów ma inne paniątki. Może pan co chce? Do Warszawy przyniosę. — Pikelhauba?... Siedem pięćdziesiąt, taniej nie mogę. — Drogo? W Warszawie taniej?... Bo tam są tera fabryki fałszowanych paniątek, a ja tylko prawdziwymi handluję. — Szrapnel?... Różne są. Mam od sześćdziesięciu kopiejek.

— I dobrze panu idzie ten handel?

— Chwalić Boga, nie narzekam.

B. Hertz.

Królowa Belgów.

Paryski „Tems“ w fejtynie p. Rolanda de Mares składa należny hołd monarchini belgijskiej, która okazała się prawdziwie godną swego dzielnego małżonka i bohaterstwa ludu. Fejtyn ten podajemy w przekładzie:

Przy koronowanym małżonku, wśród wojsk walczących pod jego rozkazami — tam jej miejsce. Wraz z rycerzami swymi błądzi po spustoszonych niwach ojcystych z miasta do miasta, z obozu w oboz. z okopu w okop. Jest natchnieniem żywych, pociechą umierających. Słowem i uśmiechem kołi dusze miękką ręką przywiązuje rany. Wieliła się w nią wszystka słodycz serca i wszystko miłosierdzie, jakie wyłonił ze siebie była zdolna stara ziemia flamandzka, spowita w całun mgieł, co kryją dziś przed oczyma światła krocie lnianych całunów śmierci.

Królowa Belgów nie jest wojowniczą Walkirią, galopującą u boku męża-zwycięzcy. Nie wkracza z nim na czele wojsk wśród dźwięku trąb i bicia bębnow do miast zdobytych. Najlżejsza szpada zbyt ciężka by była dla tej drobnej kobiecej dłoni. Gardziła zawsze próżnością księżniczek, paradujących we wzorzystym mundurze, przed frontem pułków ich imienia.

Królowa Belgów zjawia się na polach, gdy zamknięta działa, a bataljony obliczają pozostałych przy życiu. Bez eskorty, bez świty, ciche, prawie niewidocznie przenika jej subtelna postać do wnętrza szpitali i ambulansów, podobna geniuszowi czystych dusz kobiecych, co pomagają bohaterom umierać pięknie. Z pośród sióstr miłosierdzia najpierwsza, bo najprostsza, najcichsza, najskromniejsza, najmocniej miłująca...

Widzą ją wkraczającą poraz pierwszy do Brukseli pięknego jesiennego ranka 1900 roku ze świeżo poślubionym następcą tronu. W głębi pysznej dworskiej karocy rysowała się jej sylwetka, drobna i wąła. Ani cienia w niej posagowego majestatu hrabiny Flandrii, uroda nie równa księżniczce Klementynie, miała tylko swój uśmiech skromny jak subtelna woń świeżego kwiatu, bijący z młodej twarzyczki. Słodkie, dobrotliwe wejście przenikało w głąb duszy. Odczuł je natychmiast lud brukselski i pokochał swa księżniczkę, darząc ją głębokim zaufaniem zaraz od owego pierwszego słonecznego poranka. Lud

ten z natury buntowniczy, a trzeźwy, który doskonale wie, do czego dąży, i któremu nigdy nie imponowały tytuły i przepych dworski, odebrał niemyne wrażenie, że ta księżniczka jest inna, bliższą mu, że lepiej odczuwa zbiorową jego duszę.

Widziano, że nie była bogata, że z oblubieńcem połączyło ją szczere uczucie, niezależne od wszelkiej racy stanu; że uczony jej ojciec usilnie i z doskonałym rezultatem zabiegał o wytworzenie w głowie córki szerokiego horyzontu myśli, to też rozwinęła się przyszła królowa Elżbieta, w indywidualności wybitna, zarysowaną wyraziście nie tylko w potęgę uczuć kobiecych, w kierunku upodobań artystycznych i intelektualnych, lecz także w woli silnej umięającej, śmiało deatać przesady otoczenia, jako też pokonywać powolnie i wytrwale przeszkody poważniejsze.

Od pierwszego więc dnia stała się dla brukselszczyków ich „małą królową“. Zwali ją tak poufale z głębokim zawsze odcieniem serdeczności w głosie. Szybko rozchmurzyła młoda pani ponurą atmosferę dworu, okrytego żalobą po tylu zgonach i nieszczęściach. Jej ambicją było uczynić panowanie męża i swej epoką odrodzenia sztuki i literatury belgijskiej; otaczała się poetami i artystami. Niejednokrotnie mówiono o wpływie, który wywarł dwór na nową orientację, kierujących sił intelektualnych kraju. Trudno określić udział jaki w tym wpływie przypadł królowi oraz królowej, to wszakże pewna, że stanowią oboje idealną parę monarchszą: połączenie dobroci i subtelności z prawością i męstwem, jedno zaś i drugie umacnia wysoki rozum. Najbardziej niespokromiony socjalizm składał broń przed pełnym prostoty wdziękiem królowej. Gdy pierwszego dnia wojny pojechała sama, bez świty odwiedzić szpital, urządzony w domu ludowym brukselskim i weszła do wielkiej sali, o której strop odbijały się stokrotnie najmniejszej sze słowa buntu, powitał ją taki huragan okłasków, jaki nigdy nie był udziałem najpopularniejszego trybuna.

Lud nie czekał zresztą tej chwili, aby wyrazić swoje uczucia i swą wdzięczność. Gdy przed kilku laty królowa chorowała ciężko i po męczącym oczekiwaniu dowiedziano się, że na kilka miesięcy kraj opuści, wówczas ze wszystkich prowincji Belgii poczęły masami napływać żałosne najserdeczniejszego żalu i smutku, zawiadomienia o ślubach, czynionych na intencję zdrowia monarchi, modlitwy, które miały być szczególnie pomocne w chorobie, rady, wszelkiego rodzaju recepty domowe, w swej naiwności wruszające. A gdy wyzdrowiała, powracała do swej stolicy dzień ten był dla brukselszczyków prawdziwym dniem wesela.

Po ciężkim przejściu, zmuszona oszczędzać swe siły, królowa Elżbieta, rzadziej wchodziła w kontakt z ludem. Powolnie odradzając się energię poświęciła całkowicie dzieciom oraz cichej działalności filantropijnej. Postać jej jakby zatębiała się nieco, oddalała od żywej świadomości ludu, jednakże nikt jej nie zapomniał. To też, gdy wybuchła wojna myśl ludowa pobiegła natychmiast ku umiłowanej monarchini. A królowa, pytano, co pocznie? Powinna z królewiczami i księżniczką Marią Józefą schronić się do Anglii lub na południe Francji — doradzano. Królowa pozostała jednak pośród swego ludu. Tę, której nie widziano od miesięcy, ujrano nagle wszędzie. W chwili niebezpieczeństwa, gdy nad narodem zawisła groza najścia barbarzyńców, gdy cierpienie, nędza i śmierć roztoczyły swe okrutne panowanie w Belgii, wszystko znikło z przed oczu królowej prócz bezwzględnej poczucia obowiązku, i chęci wytrwania do końca. Pozostała więc w Brukseli aż do dnia poprzedzającego wtargnięcie Niemców do miasta: postać jej mnożyła się cudownie w Antwerpii wszędzie, gdzie spoczywali ranni i konający. Pod gradem bomb niemieckich moździerz i zepelinów, przechlo-

siada Anglia drugą drogę ku Indjom, gdyby utraciła drogę przez kanał Suezki. Nad jeziorem Wiktorja leży też stolica Ugandy Port-Alice, czyli Entebbe. — Opanowawszy Egipt, Nubię, Sudan egipski i Afrykę wschodnią z Ugandą panuje W. Brytania nad całym biegiem Nilu od jego źródeł aż po ujście przez co może regulować jego wylewy tak ważne dla rolników Egiptu. Ponieważ jednak te wylewy zależą w dużej mierze od Nilu Niebieskiego, przeto dyplomacja angielska uzyskała od Abissynji, panującej nad górnym biegiem tego potężnego ramienia Nilu, znaczne uprawnienia w celu regulowania i tych wód.

Wybrzeże Somali. Dla zabezpieczenia przejazdu przez cieśninę Bab-el-Mandeb opanowała Anglia w Afryce wschodniej część wybrzeża Somali nad zatoką Aden z portami Zeilah i Berbera.

Państwo Bornu. W Sudanie w sferze wpływów angielskich znajduje państwo Bornu, położone na zachodnim wybrzeżu jeziora Tsad, zamieszkałe przez Kanurów, t. j. mieszaninę tubylczych murzynów ze szczepem Tibbu, przybyłym z Sahary. Stolicą Bornu jest Kuka nad wspomnianym jeziorem. Bornu sięga na południe po rzekę Benue dopływ Nigru. Między temi rzekami, nad zachód od Bornu leży

Państwo Sokoto, również pozostające w sferze wpływów angielskich, stworzone przez Pelów, którzy podbili licznych w tej części Afryki Haussa, trudniących się handlem. Stolicą jesttu Sokoto, obok zaś tego miasta większymi centrami są Kano i Katsena. Bornu Sokoto tworzą razem tzw. Nigerję północną. Z tą Nigerją, należąca geograficznie do Sudanu łączy się politycznie.

Nigerja południowa w Gwincii, składająca się z państw krajowców Benin, Yoruba, Ilorin, Nupe, któ-

re stanowią dziś posiadłość angielską. Leżą tu znaczne miasta, jak Abeokuta, dawna stolica Yoruby (200000 mieszkańców), Ilorin i Ibadan (100000 mieszkańców). Do Nigerji południowej przytyka nadmorska kolonia angielska.

Lagos, położona nad deltą Nigru, skąd rozszerzyło się panowanie angielskie na Nigerję południową i północną, ogarniając w ten sposób terytorjum o powierzchni 1 miliona km.², a z 24 milionami mieszkańców. Nadmorski port Lagos łączy koleją z Abeokutą i Abadanem. Na wybrzeży Gwincii dalej ku zachodowi należą do Anglii.

Wybrzeże Złote nazwane tak od bogatych kopalń złota w pobliżu portu Sekondi. Na północ od tej kolonii zaanektowała Anglia królestwo.

Aszanti, którego władca rezyduje w Kumassi. To miasto połączone jest koleją z portem Sekondi. Bardziej ku zachodowi leży kolonia brytyjska.

Sierra-Leone ze stolicą Freetown (35000 mieszkańców) punkt oparcia dla floty angielskiej wojennej, ufortyfikowany. Bogata i ludna ta kolonia zasiana jest szeregiem ludnych wsi, z których każda ma kościół, rynek, posterunek policji i dobrze utrzymane drogi. Ostatnią wreszcie posiadłością angielską w Gwincii jest

Gambia w dorzeczu rzeki tej nazwy ze stolicą Bathurst nad morzem, nie mająca żadnego prawie znaczenia.

Angielska Afryka centralna. Był czas, kiedy cała Afryka centralno-południowa i bieg Zambezi należały do Portugalji. Lecz ekspansja Anglii z Afryki południowej ku północy rozdzieliła te dominia portugalskie na dwie części i wskutek układów z r. 1890 i 1891 Anglia stała się panią średniego biegu Zambezi!

działa ze szpitala do szpitala z ambulansu do ambulansu, gdy królewski małżonek objeżdżał pozycje, lek-
kim ręki ruchem lub uśmiechem oddalała tych, co nie-
śmiało przypominali potrzebę zachowania ostrożno-
ści. Później, gdy wypadło Antwerpję opuścić i ucie-
kać po przez równie flamandzkie, wśród setek tysięcy
rozbitków, tłoczących się rozpaczliwie ku morzu,
królowa przebywała wraz z nimi tę drogą tragiczną
z uśmiechem jasnym, krzepiąc serca zmęczonych żoł-
nierzy i nieszczęśliwych kobiet. Z jej oczu płynął ku
tłumom doskonały spokój i pogoda ducha, nadzieje
lewając w najgłębiej zamroczona dusze.

Elżbieta, Belgów królowa, która dziś, i aż do
chwili zwycięstwa, panuje tylko na wydmach piasz-
czystych wybrzeży morskich, jest nosicielką najpi-
kniejszej z koron: aureoli poświęcenia. Epocę, która
już zwątpiła o wszystkich cnotach daje wzniosły o-
braz słabej kobiety, czerpiącej najtwardsze próby lo-
su. Małżonka króla — błędnego rycerza, błędna kró-
lowa, dążąca za bohaterką męża drużyną z miasta
do miasta, z obozu w oboz, z okopu w okop, uwię-
czyła skroń swoją dostojnością bardziej króle-
wskim, niż najpiękniejszą ze złotych koron świata; wcie-
liła w postać swą symbol skatowanej, a jednak nie-
śmiertelnej ojczyzny. Zdala od świętej stolicy od
pełnych przepychu pałaców błędzi wśród żołnierzy
zmasakrowanych szrapnelem... Gdy konających mija
podnoszą się powieki po raz ostatni... Lza z pod nich
perlista splywa... Wyciągają się zgorączkowane rę-
ce i gestem błagalnym, zbielełe wargi cicho szepta-
ją słowo, w którym się streszcza wszystka moc uczu-
cia ludzkiego starganego najsroszą boleścią... Słowo
zdolne poruszyć najdziksze serca:

„Matko!...“

STOSUNKI GOSPODARCZE.

KRÓLESTWO SIĘ DŹWIGA.

Najdotkliwsze klęski obecnej wojny ze wszy-
stkich ziem państwa rosyjskiego poniosło Królestwo
Polskie. Rząd i czynniki obywatelskie, skupione w
centralnym Komitecie, wdrożyły energiczną akcję sa-
nacyjną. Ludności dotkniętej niedostatkiem udzielono
doraźnej i stałej pomocy żywnościowej i pomyślano
o ulgach kredytowych i dłużniczych. W następstwie
przyszła troska o materiał żywnościowy na czas zimy,
i na zasiew wiosenne dla szerokiej warstwy ludu.
I w tym kierunku przychodzi rząd z pomocą. Mini-
sterstwo spraw wewnętrznych opracowało plan,
według którego ma być udzielana pomoc z fundu-
szów państwowych, w ten sposób, że do obowiązują-
cych przepisów pomocy żywnościowej wprowadzi-
ło pewne zmiany odpowiednio do nowych warun-
ków. Większe trudności napotkało ministerstwo przy
opracowaniu sposobów urzeczywistnienia tej pomocy,
a to z braku organów samorządnych w Królestwie.

Rozdawnictwo zapomóg przekazano gubernial-
nym komisjom do spraw włościańskich. Zależnie od
uznania administracji będą powoływane do udziału
w wykonywaniu planu ministerjalnego, co poruczo-
no komisarzom dla spraw włościańskich i urzędnikom
gminnym, osoby ze sfery obywatelskich, tj. miejscowi
przedstawiciele organizacji społecznych, komitetów
obywatelskich, kółek rolniczych, kooperatyw, Tow.
rolniczego i t. p., ale tylko z prawem głosu doradcze-
go. W gub. chełmskiej będą dopuszczane tylko osoby
wyznania prawosławnego.

Zboże i produkty będą sprzedawane włościa-
nom za gotówkę po cenie kosztu, jeśli zaś kupujący
nie będzie w stanie uiścić, weźmie je na kredyt, zło-
żywszy zadatek. W razie natychmiastowej potrzeby
pozwala plan na bezzwrotne zapomogi i tanie kuchnie,
ale pod warunkiem, że takie wydatki nie przekroczą
10 proc. ogólnej sumy zapomogowej.

Odrostauowanie Królestwa, które w guberniach
po lewym brzegu Wisły prawie w całości zostało
zniszczone, napotyka i napotka na ogromne trudno-
ści. „Oczywiście — pisze „Kurjer Warszawski — że

w okolicy jezior środkowo-afrykańskich. Z pośród tych
posiadłości angielska Afryka centralna obejmuje środ-
kową i górną dolinę rzeki Szire, wypływającej z je-
ziora Nyassa, jakoteż kraje na zachód od tegoż je-
ziora ze stolicą Zomba i jednym z głównych punk-
tów Blantyre po lewym brzegu rzeki Szire. Ta po-
siadłość obejmuje ponad milion km² powierzchni o
nieokreślonej ilości ludności Matabelów rasy bantu i
Zulusów, siedzących bardziej na południu. Z tą kol-
onją łączy się ku południowi ogromna posiadłość

Rhodezja, która dzieli się na trzy części. Pierw-
szą z nich Rhodezja północno-wschodnia obejmuje
terytorium między Kafue dopływem Zambezi przez
terasy jezior Bangwoco i Moevo ze stolicą Fort-Ja-
meson. Rhodezja północno-zachodnia rozciąga się na
północ od średniego biegu Zambezi poprzez kraje
Barutse tworzące nominalnie osobne państwo. Lu-
dność tej samej nazwy jakoteż szczepu Ambella i
Mambunda, trudniący się rolnictwem, zamieszkuje te
kraje. Trzecia wreszcie część Rhodezji jest to Rhode-
zja południowa, ogarniająca przestrzeń od Zambezi
aż po północne granice Transvaalu, składająca się z
dwóch krajów Matabeleland i Macheland na
wschód od pustyni Kalahari. Przecinają tę przestrzeń
góry Matoppo wododział rzek Zambezi i Limpopo. —
Stolicą Macheland jest Salisbury, Matabelelandu
Bulawayo, dziś miasto europejskie. Matabelowie, Zu-
lusi i Angoni stanowią ludność tego kraju. W tej czę-

w tych miejscowościach, gdzie gospodarowała armja
niemiecka, gdzie rekwizycje, pożary i ogień aryle-
ryjski zniszczyły cały dobytek włościański, tam
wszędzie konieczna jest natychmiastowa pomoc w
postaci bezzwrotnych zapomóg żywnościowych. Naj-
główniejsze zadanie państwa, przywrócenie gospo-
darki krajowej, będzie niemożliwe do osiągnięcia, je-
żeli włościanie nie będą mogli utrzymać się przy ży-
ciu i jeżeli nie będzie zażegnane niebezpieczeństwo
głodu“.

✱ **Drożynna środków aptecznych.** Dostawa środ-
ków aptecznych odbywała się dotychczas z zachodu,
przeważnie z Wiednia i Niemiec. Po okupacji podnio-
sły się wszystkie ceny i idą w górę, dostawcy bowiem
muszą sprowadzać towar z Rosji na bardzo trudnych
warunkach przewozowych. Obecnie kijowska firma
„Jurotat“, zasilająca wszystkie prowincjonalne skła-
dy i apteki, z powodu zamknięcia zachodniej granicy
i konieczności sprowadzania materiałów z Ameryki,
Japonii, Anglii i Szwecji droższą drogą okrężną, jest
zmuszona po części zredukować swój handel i spo-
wodować podrożeńie cen. Wobec tego ziemstwa za-
mierza na własną rękę organizować sprowadzanie
materiałów aptecznych. Nasi aptekarze i dostawcy
powinni zawczasu pomyśleć o urządzeniu dostawy
i zapobieżeniu drożynie.

✱ **Hodowla włościańska w Królestwie.** Komisja do
spraw hodowli włościańskiej, istniejąca przy Central-
nem Tow. Rolniczem, uznając potrzebę zachowania
przynajmniej części materiału zarodowego dla hodo-
wli krajowej, postanowiła zakupić 25 stadników za-
rodowych holenderskich i 25 rasy czerwonej polskiej,
oraz większą ilość młodych stadniczków. Komisja
poczyni również starania w departamencie rolnictwa
o uzyskanie odpowiedniego kredytu na zakup cieląt,
w celu zasilania niemi gospodarstw małorolnych i dla
sprzedaży oborom folwarcznym.

✱ **Woły zamiast koni.** Centralne Tow. Rolnicze w
Warszawie przystępuje do zorganizowania dostawy
wołów roboczych, południowo-rosyjskich, w celu za-
stąpienia niemi pewnej ilości koni, których są prze-
ważnie pozbawione nasze gospodarstwa z powodu
działań wojennych.

✱ **Rugowanie poddanych stron wójujących.** Mini-
sterstwo przemysłu i handlu w Piotrogradzie pole-
ciło warszawskim towarzystwom przemysłowo-ak-
cyjnym, wśród zarządów których i administracji znaj-
dują się poddani niemieccy, austro-węgierscy i turec-
cy, usunąć ich z zajmowanych stanowisk. Wobec te-
go zarządy takich towarzystw zwołują nadzwyczajne
zebrania akcjonariuszów, na których ma nastąpić
„dobrowolne zręcznie się“ stanowisk przez takie
osoby i dokonywany będzie wybór nowych osób na
opróżnione stanowiska.

✱ **Sekwester warszawskich zakładów gazowych.**
Jak „Riecz“ donosi, magistrat warszawski pod wpły-
wem nacisku prasy przedsięwziął kroki do nałożenia
sekwestru na warszawskie zakłady gazowe, należą-
ce do akc. tow. dessauskiego, które wyasygnowało
Niemcom olbrzymie sumy na prowadzenie wojny.
Zysk roczny warsz. zakładów gazowych przewyższa
milion rb. Termin dzierżawy tych zakładów przez
Tow. dessauskie kończy się w r. 1960.

✱ **500 wagonów do przewozu drzewa.** Według do-
niesień dzienników kijowskich, zarząd kolej Pol.-Za-
chodnich, powodowany niskimi stosunkowo cenami
drzewa opałowego wobec utrudnionej dostawy, po-
stanowił zużytkować do przewozu drzewa cały po-
zostający w zapasie tabor ruchomy. W ten sposób w
najbliższym czasie kolej Pol.-Zach. będzie mogła ud-
zielić dla przewozu drzewa opałowego około 500
wagonów towarowych.

ści Rhodezji znajdują się wydajne kopalnie węgla i
złota. Znaczenie Rhodezji wzrosło odkąd doprowa-
dzono tu kolej z Kapstadu przez Kimberley, Mafeking
do Bulawayo, a stąd przez Zambezi aż do Broken-Hill.
W dalszym ciągu ma być ona przedłużona aż do je-
ziora Tanganika, aby połączyć się dalej z linią kolejo-
wą, przecinającą Egipt z Kairo aż do Chartum i w
ten sposób urzeczywistnić plan połączenia Kairo z
Kapstadem. Rhodezja nosi tę nazwę na cześć Cecila
Rhodesa, który kraj ten pozyskał dla Anglii. Do urz-
eczywistnienia myśli Cecila Rhodesa połączenia półno-
cno-afrykańskich kolonii angielskich z południowymi
brak Wielkiej Brytanii jedynie kraju od jeziora Tan-
ganika po jezioro Wktorja, który pozostaje w ręku
Niemiec. Jeden tedy z ważnych punktów spornych
w wojnie angielsko-niemieckiej leży nad brzegami
tych jezior. Tu też toczą się walki, o których szcze-
płe dochodzą nas wiadomości. Wiemy, że parowiec
angielski „Gwendolin“ zatopił parowiec niemiecki na
jeziorze Nyassa, wiemy też, że Niemcy uderzyli na
północny zachód od jeziora Tanganika, lecz zostali wyparci, ale to wszystko nie daje nam
żadnego obrazu tej niewatpliwie zażartej walki, sko-
ro wspomniana bitwa trwała aż 5 dni przy minimal-
nych siłach jahiemi obie strony rozporządzają.

(C. d. n.)

Nowa taryfa maksymalna.

Komitet aprowizacyjny na odbytem wczoraj
pod przewodnictwem generała majora br. Knorringa
posiedzeniu uchwalił między innymi nową taryfę ma-
ksymalną, w której zgodnie z politycznymi stosunka-
mi obniżono znów ceny szeregu produktów.

Według nowej taryfy, która zobowiązywać bę-
dzie od 14 b. m., ceny maksymalne poszczególnych
produktów są następujące:

	Kor.	hał.	Rbl. kop.
1 bułka na mleku à 50 gr. (kazerka)	—	4	— 1 1/2
1 bułka pszenna à 50 gr.	—	4	— 1 1/2
1 kg. chleb żytni	—	60	— 18
1 kg. chleb półciemny	—	52	— 15 1/2
1 kg. mąka pszenna przednia	{	50	— 15
		55	— 17
1 kg. mąka żytnia	—	44	— 13
1 kg. mąka kukurudziana	—	44	— 13
1 kg. sól mielona rosyjska	—	30	— 9
1 kg. sól warzonkowa	—	20	— 6
1 kg. słonina solona	2	80	— 84
1 kg. słonina wędzona	3	40	— 90
1 kg. smalcu	3	40	— 1 02
1 kg. masło kuchenne rosyjskie	4	—	— 1 20
1 kg. masło deserowe	6	—	— 1 30
1 jajo wapienne	—	6	— 2
1 jajo świeże	—	8	— 2 1/2
1 kg. mięso wołowe pieczeń	2	10	— 60
1 kg. mięso polędwica	2	—	— 63
1 kg. mięso krzyżówka	2	—	— 60
1 kg. rozbratel	2	—	— 60
1 kg. rosółowe	1	80	— 54
1 kg. przednie	1	50	— 45
1 kg. prowincjonalne	1	60	— 48
1 kg. cielęcina przednia	1	80	— 54
1 kg. cielęcina tylna	2	40	— 72
1 kg. wieprzowina	1	80	— 54
1 kg. wieprzowa polędwica	2	20	— 66
1 kg. mięso koszerne bez dokładki	2	30	— 69
1 kg. baranina	1	80	— 54
1 kg. szynka wędzona surowa	3	—	— 90
1 kg. szynka gotowana bez kości	5	60	— 1 63
1 kg. kielbasa krajana	3	30	— 99
1 kg. kielbasa siekana	2	40	— 72
1 kg. ryż	—	70	— 21
1 kg. grysik	—	60	— 18
1 kg. jagły	—	46	— 14
1 kg. kasza hreczana rosyjska	—	70	— 21
1 kg. kasza jęczmienna	—	50	— 15
1 kg. kapusta kwaśna	—	24	— 7 1/2
1 kg. ćwikła	—	12	— 3 1/2
1 kiel	—	20	— 6
1 kalarepa	—	20	— 6
1 rzępa	—	6	— 2
1 kg. marchew	—	12	— 3 1/2
1 kg. szpinak	—	36	— 11
1 kg. kapusta w główkach	—	10	— 3
1 kg. kartofle	—	8	— 2 1/2
1 kg. groch	—	50	— 15
1 kg. fasola	—	50	— 15
1 kg. soczewica	—	72	— 22
1 kg. krupki perlowe	—	60	— 18
1 kg. chrzan	—	30	— 9
1 kg. pietruszka	—	30	— 9
1 kg. sałata	—	30	— 9
1 kg. sliwki suszone	1	30	— 39
1 kg. cukier w głowie	—	90	— 27
1 kg. cukier w kostkach	—	92	— 28
1 kg. cukier w kostkach rosyjski	1	50	— 45
1 kg. kawa niepalona zwykła	4	50	— 1 35
1 kg. kawa palona zwykła	5	50	— 1 65
1 kg. herbata średnia	6	50	— 1 95
1 kg. czekolada	6	50	— 1 95
1 kg. kakao	6	50	— 1 95
1 litr mleko pełne	—	36	— 11
1 litr mleko zbierane	—	16	— 5
1 litr ocet spirytusowy	—	32	— 10
1 litr ocet zwykły	—	16	— 5
1 kg. cebulki	—	60	— 18
1 kg. kminek	2	—	— 60
1 kg. czosnek	1	20	— 36
1 kg. pieprz	4	—	— 1 20
1 kg. papryka	4	—	— 1 20
Drzewo opałowe twarde 100 kg.	4	40	— 1 32
Drzewo opałowe miękkie 100 kg.	3	80	— 1 14
100 kg. Węgiel kamienny krajowy	6	—	— 1 80
100 kg. węgiel kamienny zagran.	8	—	— 2 40
1 litr nafta lepsza	—	90	— 27
1 litr nafta gorsza	—	80	— 24
Drożdże	6	—	— 1 80
	{	8	— 2 40
100 kg. siano		12	— 3 60
100 kg. słoma	6	30	— 1 89
	{	20	— 6
100 kg. owies		26	— 7 80
100 kg. jęczmień	18	—	— 5 40